Nr. 150. Kraków, Poniedziałek 2 Czerwca 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 centów od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Zabór pruski.

Poznań, dnia 29 maja.

(Św.) Są ludzie, którzy nigdy nie będą zadowoleni ze świata. Do takich należy niezawodnie redaktor *Orędownika* p. dr. Roman Szymański. Długo piorunował on na naszych przywódców zarzucając im, że bawią się politykowaniem, zamiast starać się o materjalne podniesienie ludności. Kiedy świeżo wskutek zabiegów zwolenników i redaktorów *Gońca Wielkopolskiego*, tacy ludzie, jak poseł Stefan Cegielski, dr. Kusztelan i inni zabrali się do zawiązania spółki budowlanej (Dom Przemysłowy w Poznaniu), której znaczenie wykazałem w poprzednim liście, wiecznie zadąsany *Orędownik*, zamiast poprzeć patrjotyczne przedsięwzięcie, zawołał: „Hola panowie! Cała spółka, to tylko blaga, bo należą do niej panowie XX. i ZZ.“ Mianowicie ostrzega p. dr. Szymański towarzystwa przemysłowe, aby nie nabywały udziałów spółki, chociaż ma ona właśnie członków wymienionych instytucyj wyswobodzić z pod wpływu niemiecko-żydowskich właścicieli kamienic. Przy tem pozuje *Orędownik* na nieomylnego polityka i bez ustanku prawi nauki „organom szlacheckim“, jak zwykł nazywać *Dziennik Poznański*, *Kurjer Poznański* i *Gońca Wielkopolskiego*. Ten ostatni dziennik, uważany z powodu swej skrajności w kierunku narodowym ogólnie za organ „tromtadracji“ nazywa p. dr. Szymański policjantem, wysługującym się prezesowi policji p. Bienko; *Dziennik* zapisany w *Orędowniku* już dawno na liście „bankrutów politycznych“ a nawet *Kurjerowi* nierzadko gorzkie p. Szymański czyni wyrzuty z powodu, że występuje on niedosyć stanowczo w obronie osławionego „programu przyszłości“ a chwali mowy posłów, zaliczanych do obozu *Dziennika* lub *Gońca*, chociaż jest to tylko dowód, że nasi t. zw. klerykałowie zdolni przemawiać bezstronnie.

Bezstronność, to w naszej prasie cnota tak rzadka, jak we Wiedniu i gdzieindziej jeszcze pisma nie biorące ani t. z. „szweiggeldów“ ani „pauszalów“. Koło każdego z naszych dzienników gromadzi się garstka ludzi, których redakcja bezwarunkowo chwalić i bronić obowiązana dopóty naturalnie, dopóki niedopuszczą oni się jawnej zdrady, zapisując się na liście kolonizatorów lub w inny sposób tracąc kredyt moralny. Dla takich jednostek bowiem wszystkie nasze dzienniki są nieubłagane, bo mimo wszelkich wad, jakie im krytycy wytykają, nie zarzucił jeszcze nikt żadnemu redaktorowi *na serjo*, że jest zdrajcą, że jest na żołdzie pruskim lub w złej działa wierze. Kłócimy się tu o środki, ale wszyscy „chwała Bogu, do jednego zmierzamy celu. Jest to wielką dla nas pociechą, tem większą, że wszędzie, gdzie solidarność i wspólne działanie jest niezbędne, najniesforniejsi z pośród nas poddają się większości, a na innych polach, mianowicie w dziedzinie asocjacji, spory nie rzadko nawet korzystne są dla społeczeństwa, bo niezadowolone z istniejących instytucyj jednostki zakładają nowe, a już sama ambicja nakazuje twórcom tychże starać się wszelkiemi siłami o ich utrzymanie i rozwój. Na dowód, że tak się dzieje rzeczywiście, wystarczy wspomnieć dwa główne tutejsze towarzystwa przemysłowe. Od lat kilkudziesięciu istnieje tu Towarzystwo przemysłowców, do którego należą obok najzamożniejszych rękodzielników, kupców, fabrykantów, liczni reprezentanci inteligencji, t. j. lekarze, adwokaci, księża, dziennikarze i t. d., oraz pewna liczba obywateli ziemskich. Rzecz dosyć naturalna, że w podobnej instytucji wybierano do zarządu prawie wyłącznie osoby poważne wiekiem i stanowiskiem.

Niemniej, naturalne było niezadowolenie, jakie taki stan rzeczy wywoływał wśród młodzieży i drobniejszych rękodzielników. Ponieważ zaś u nas stowarzyszenia bardzo łatwo zakładać (bo wystarcza, aby kilka lub kilkanaście osób ułożyło sobie statut, wybrało zarząd i niezwłocznie a w każdym razie przed upływem 24 godzin doniosło o tem policji a już nowe towarzystwo gotowe) skorzystali malkontenci z pierwszej lepszej okazji, zerwali ze „starymi“ i zawiązali „Towarzystwo młodych przemysłowców“. Narazie były kwasy, ale z czasem przekonano się, że jedna instytucja obok drugiej istnieć i rozwijać się nie może. Działają one też rzeczywiście każde w odmiennym nieco kierunku bardzo dużo, bo utrzymują szkołę przemysłową i handlową, urządzają odczyty, zastósowane do potrzeb i poziomu wykształcenia członków, wydają kalendarz przemysłowy i t. d. Obok dwóch głównych powstała tu dosyć znaczna liczba mniejszych towarzystw rzemieślniczych a wszystkie zdobyły sobie już niemało zasług około podniesienia oświaty i dobrobytu wśród naszych warstw średnich. Podobne instytucje rozsiane są po całej Wielkopolsce, Prusiech królewskich a nawet już na Górnym Śląsku rozpoczęła się ich działalność. Ułatwiają one znakomicie spełnienie wskazanego statutem zadania „Towarzystwu Czytelni ludowych“ i towarzystwom naukowej pomocy. Ale może nie wielu z szanownych czytelników *Kurjera Polskiego* wie, że w naszej dzielnicy, prócz Towarzystwa pomocy naukowej imienia dra K. Marcinkowskiego i jego filij w Wielkopolsce, istnieją dwie podobne instytucje: w Prusiech zachodnich (dla dziewcząt i dla młodzieży męskiej) i „Towarzystwo pomocy naukowej dla dziewcząt“ w samym Poznaniu, które to ostatnie w roku ubiegłym miało przeszło jedenaście tysięcy marek dochodu a wspierało 51 dziewcząt, sposobiących się bądź to na nauczycielki, bądź też do zawodów praktycznych, a z których 29 do tej chwili naukę już ukończyło. Znaczenie i użyteczność towarzystw naukowej pomocy oceniają należycie rodacy nasi na Warmji. Postanowili oni więc założyć u siebie podobną instytucję, której na tem miejscu przesyłam: Szczęść Boże! Może niebawem i dzielni Górnoślązacy pójdą śladem Warmiaków. Jestem pewny, że Kraków nie odmówi im pomocy, byle tylko zabrali się do dzieła. A działać nam wypada jak najenergiczniej, bo zapędy germanizacyjne u nas bynajmniej nie słabną, jak tego dowodem choćby świeże rozporządzenie regencji kwidzyńskiej, przypominające władzom policyjnym w powiatach nadgranicznych, że robotnikom polskim a poddanym rosyjskim nie wolno tam osiadać na czas dłuższy. Najwyżej mogą oni przychodzić rano do roboty, ale wieczorem obowiązani wracać do domu za granicę. W szkole język niemiecki również panuje, jak dawniej. Jakkolwiek na konferencji inspektorów powiatowych zastanawiano się na serjo, czy nie należałoby przywrócić polskiego wykładu, oświadczyła się większość uczestników przeciw naszemu językowi. Niema się temu co dziwić, bo przecież panowie inspektorowie uzyskali urząd tylko dla tego, że uważano ich za dobry materjał na germanizatorów, a nadto w razie zmiany na naszą korzyść wypadłoby im uczyć się na starość po polsku — a takiego poświęcenia trudno od nich żądać.

Proces robotników bialskich.

Wadowice 28 maja.

Daleko większą szkodę poniósł Juljusz Korn, dzierżawca propinacji w Lipniku posiadający trzy szynki, z których tylko jeden ocalał, dzięki wytrzymałości silnych drzwi żelaznych.

Zaraz po rozpoczęciu napadów na szynki i domy Grossa, tudzież Korna, pośpieszył na miejsce zaburzeń oddział konnicy, celem przywrócenia porządku, a gdy to się nie powiodło, komendant wysłał ułana po pomoc piechoty. Wskutek tego podążył naprzód jeden oddział piechoty pułku 56-go z nasadzonemi bagnetami pod komendą c. i k. kapitana Franciszka Liboswarskiego, a później jeszcze drugi i trzeci oddział piechoty; przy drugim interweniował z ramienia starostwa komisarz Szałowski, przy trzecim oddziale koncepista namiestnictwa Adam Gubatta. Tłum robotników i proletarjatu, wynosił około 2500 głów i ciągle się zwiększał. Napad na dom Grossa odbywał się w oczach wojska, a kapitan Liboswarski podaje, że tylko silne zapory, drzwi i nadejście piechoty, położyły tamę gwałtowniejszym jeszcze rozruchom. Wśród ustawicznych krzyków „hurra“, tłum następnie splądrował szynki Korna, przyczem wielu sprawców popiło się.

Mimo powtarzanych przez kapitana wezwań do rozejścia się, tłuszcza w znacznej części pijana, ustąpić nie chciała, lecz poczęła łżyć wojsko różnemi obelgami i rzucać na żołnierzy kamieniami, cegłami flaszkami, szklankami, odłamami futryn i t. p., tak, iż dwaj żołnierze zostali zranieni. Kapitan Liboswarski zakomenderował danie ognia i kilku padło trupem, a kilkunastu zostało rannych; wówczas rozpoczęto się na wszystkie strony rozpraszać. Mimo to niebezpieczeństwo było jeszcze wielkie, zachodziła obawa, aby nie podpalono innych składów okowity Grossa. Oddział piechoty, wysłany tamże pod dowództwem sierżanta Schönguta, rozproszył tłumy w tamtej stronie, za chwilę jednak cześć tłumu rzuciła się na szynk Barucha Landauera. Schöngut wezwał ekscedentów do rozejścia się, gdy mu jednak odpowiedziano obelgami i obrzucono żołnierzy kamieniami i t. p., wtedy kazał Schöngut dać dwie salwy, a gdy jeden z robotników padł trupem, zaraz tłumy poczęły się rozchodzić.

Przesłuchanie obwinionych i przedstawianie zarzutów, jakie podnosi przeciw nim prokuratorja państwa, rozpoczęto na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu. Żaden z oskarżonych nie poczuwa się do winy.

Filip Bergmann, mężczyzna w sile wieku, słusznego wzrostu i wcale przyjemnej powierzchowności, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż odegrał rolę w napadzie na domy Grossa i Korna, przyznaje, że znajdował się na rynku w chwili, kiedy komisarz Szałowski wzywał zgromadzonych do rozejścia się, ale znalazł się tam przypadkiem, wracając z fabryki około godziny 6-tej wieczór. Wezwaniu temu zadość uczynić nie mógł, bo był zmuszonym razem z innemi iść i krzyczeć hurra! W przeciwnym razie obito by go. Bergmann prosił, aby go w górę nie podnosili, ale odpowiadano mu: „Kiedyś największy, to idź w górę“. Udał się do Lipnika, zaprzecza atoli, jakoby w napadzie na domy Grossa i Korna brał udział. Gdy nadszedł, okna były już rozbite. Nie on dawał wódkę innym, tylko jemu ją podawano. Wypiera się jakoby szedł na czele tłumu i wołał przed szynkiem Grossa: „Front — Habt Acht hurra do dziadka!“ (Dziadkiem nazywają w Białej Jakóba Grossa). Nie podważał też sztabą żelazną drzwi u Schlittermanna.

Ferdynand Fussek, młody czeladnik piekarski, przyznaje, że znajdował się w tłumie przed domem Grossa i Korna i rzucił raz kamieniem na dom Grossa, zaś w szynku Korna wybijał i okna pięściami. Zresztą przeczy wszystkiemu.

Karol Droździk należał również do tych, którzy się włamali do szynku Korna i wódkę wynosili. Zaprzecza jednak, jakoby był mówił przed znajomymi, że wraca „z rewolucji“ i jakoby wogóle był przy zaburzeniach porwał z szynku dwie flaszki wódki.

August Nischwitz, terminator piekarski, był w rynku, ale jak twierdzi, do Lipnika nie poszedł.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego Fusska, czy widział Nischwitza w Lipniku, a ten odpowiada: „Przed domem Grossa stałem razem z Nischwitzem i zdaje mi się, ale ganz pewnie nie wiem, że rzucał kamieniami“.

Wincenty Szpyrka, wyrobnik, był jednym z pierwszych, którzy się włamali do szynku Korna, nosił wódkę we flaszkach, a nawet w kapeluszu do domu i dopiero, gdy na drugi zawód przyszedł plądrować, został przez żołnierza bagnetem zraniony. Zaprzecza jednak, jakoby go żołnierz skaleczył bagnetem, a zranienie swoje przedstawia w ten sposób, że jakiś nieznajomy popchnął go, a wówczas inni zaczęli go bić i zranili nożem, wołając: „Ten jest od Josephiego“. Według twierdzenia Szpyrki, była to zemsta za to, ponieważ robotnicy, zatrudnieni w fabryce Josephiego, mieli zamiar pracować w dniu 1 maja.

Jędrzej Klimczak, wyrobnik fabryczny, Józef Zawada, chłopak 15-letni, karany już za przekroczenie kradzieży, Jan Zajda, robotnik fabryczny, wypierali się wszelkiego udziału w napadzie na szynki. W śledztwie jednak stwierdzono, że np. pierwszy z nich szturmował kolanami i pięściami do propinacji Grossa i wołał: „Hurra chłopcy do dziadka“.

Karol Kos, 19-letni wyrobnik fabryczny, zeznaje, iż poszedł na rynek dlatego, bo mówili wszędzie, iż minister przyjedzie. Z powodu ścisku, nie widział ani komisarza, ani żandarmów. W czasie plądrowania szynków w Lipniku, napił się wódki kradzionej, którą go jeden ze sprawców poczęstował, potem zaś pomimo nadejścia wojska, nie ustąpił. Jakiś żołnierz ugodził go bagnetem w prawą rękę.

Wiktor Wiecheć, wyrobnik fabryczny, wypiera się wszelkiego udziału w gwałtach i kradzieżach.

Jan Duda, wyrobnik, indywiduum karane już za kradzież i włóczęgostwo, przyznaje, że będąc od 19 kwietnia bez zajęcia, poszedł z tłumem na rynek i do Lipnika, a gdy ludzie do szynku Korna włamali się, on także tam wtargnął, zabrał jedną flaszkę rozolisu i uciekł.

Karol Kothe, wyrobnik, bez stałego miejsca zamieszkania, przyznaje, że brał udział w napadzie na szynk Korna, ale był do tego zmuszony przez jakiegoś chłopa, który go zawołał. U Korna zabrał dwie flaszki wódki, ale obie zgubił w czasie ucieczki, bo uciekł, gdy zaczęto strzelać.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 2 czerwca obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Eugenjusza papieża i Blandyny. — Św. Eugenjusz rodem Rzymianin. Wybrany został Papieżem po św. Marcinie I. Umarł r. 567.

Kalendarz. Dziś śś. Eugenjusza, Papieża i Blandyny; jutro: św. Klotyldy i Erazma

Kalendarz historyczny. 2 czerwca 1624 roku: Urodzenie Jana Sobieskiego w Olesku. — 1543 roku: Śmierć Mikołaja Kopernika.

W sprawie sprowadzenia zwłok Mickiewicza otrzymaliśmy między innemi następujące pismo: „Panie Redaktorze! Nim zwłoki największego z wieszczów naszych spoczną na Wawelu, wszystkie stany winny razem uroczyście hołd oddać królowi polskiej pieśni, winny razem z głębi piersi tysiąca błagać ojców naszych Boga, o świątłość wiekuistą duszy nieśmiertelnej pamięci Adama. Otóż w chwili układania pogrzebowego obchodu, ośmielam się rzucić myśl następującą: Niech nabożeństwo żałobne u zwłok Mickiewicza odbędzie się w Rynku krakowskim; niech cały naród rękę kapłańską widzi podnoszącą Ciało i Krew Pańską; — niech zwłoki wieszcza wystają z kroci głów natłoku, niech zostaną nam w oku, w myśli, i w drodze żywota, jak kompas pokażą, powiedzą gdzie cnota. Pamiątkowe gmachy utworzą ściany; ojczyzny łono — podłogę; drzewa nasze ojczyste — ozdoby; obłoki ranne wreszcie, stokroć piękniejsze od włoskiego nieba, nakształt baldachimu niech roztoczą się nad zwłokami tego, który kochał i cierpiał za miljony. *b. Filaret*“.

Rada miejska. Na środowem posiedzeniu Rady miejskiej będzie ostatecznie zadecydowaną sprawa odstąpienia gruntów w t. z. ogrodzie Angielskim pod budowę Klinik uniwersyteckich.

Nasi goście lwowscy, członkowie Akademji Umiejętności, odjechali w części wczoraj wieczorem, w części zaś dziś rano do Lwowa.

Recepcja. U prof. Madeyskiego na Woli odbyła się wczoraj recepcja, na której znajdował się także JE. minister skarbu Dunajewski, obok wielu dostojników sądowych. Przygrywająca tam orkiestra krakowska urządziła owację na cześć p. Ministra, który z wielkiem uznaniem wyrażał się o produkcjach muzycznych i gratulował umiejętnego kierownictwa pp. Sierosławskiemu i Staszczykowi.

Prof. Mikulicz przybyć ma do Krakowa w lipcu, na drugi zjazd polskich chirurgów.

Wydział Towarzystwa oświaty ludowej odbył w sobotę posiedzenie, na którem przyjęto sprawozdanie kasowe i komisji kontrolującej, oraz wyrażono uznanie skarbnikowi. Wydział Towarzystwa uchwalił wziąć udział w uroczystości sprowadzenia zwłok Mickiewicza i w tym celu wybrał komisję, złożoną z pp. prof. Kleczyńskiego, prof. A. Sokołowskiego, dra Juljusza Leo i dra A. Malkiewicza, która zastanowi się nad sposobem, w jaki Tow. ma przyłączyć się do narodowego obchodu. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa zwołano na dzień 14 czerwca.

Na wiec akademicki, który odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem w „Collegium novum“ mają jedynie wstęp słuchacze Uniwersytetu, którzy winni przy wejściu okazać, na żądanie, karty legitymacyjne.

Laureatowi Henrykowi Siemiradzkiemu, któremu Akademja Umiejętności przyznała nagrodę z fundacji Barczewskiego, wysłało wczoraj grono tutejszych malarzy i wielbicieli talentu mistrza telegram gratulacyjny do Rzymu.

Z życia towarzyskiego. Kilka dni temu odbyły się w Rzeszowie zaręczyny p. Adolfa Löffla, sekretarza Towarzystwa ubezpieczeń „Austrjacki Feniks“ w Krakowie, z panną Lolą Reinesówną, córką tamtejszego adwokata krajowego.

† **Zmarli**: Emil Fleischmann, emerytowany poborca c. k. urzędu podatkowego, zmarł onegdaj, przeżywszy lat 72. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 5 po południu.

Ustny egzamin dojrzałości odbył się w gimnazjum św. Anny w Krakowie pod przewodnictwem inspektora szkół średnich dra Zygmunta Samolewicza, w dniach 27—30 maja b. r. Do ustnego egzaminu przystąpiło 23 uczniów zwyczajnych. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1) Bobrzyński Karol, 2) Bocheński Zygmunt, 3) Fabiański Władysław (z odznaczeniem), 4) Fialka Henryk, 5) Jasieński Henryk, 6) Kmiecik Józef, 7) Kosch Teodor, 8) Laszczyński Stanisław, 9) Łukasik Czesław, 10) Madeyski Jerzy, 11) Padechowicz Ignacy, 12) Peterseim Leon, 13) Szukiewicz Maciej, 14) Walkowski Jan, 15) Wiśniowiec Maksymiljan, 16) Wyrobek Zygmunt, 17) Zachemski Jakób (z odznaczeniem), 18) Oczkowski Adam. Czterem pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po feriach; jednego reprobowano na rok.

Z Sokoła. W przyszłą niedzielę dnia 8 b. m. odbędzie się wycieczka członków „Sokoła“ na Panieńskie Skały. Członkowie „Sokoła“ chcący wziąć udział w wycieczce, zechcą zgłaszać się do kancelarji w gmachu „Sokoła“ codziennie między godziną 6 a 8 wieczorem i wpisać się do przygotowanej w tym celu listy. Wymarsz Sokołów z muzyką krakowską nastąpi o godzinie 9-tej rano.

Z teatru. W miastach, gdzie niema stałej opery, korzystają wszyscy z nadarzającej się sposobności, aby wysłuchać dramatu muzycznego. Interes bywa tem większy, gdy wystawiają operę narodową i to jeszcze *Halkę*. Wczoraj też zgromadziła się publiczność krakowska bardzo licznie na pierwsze przedstawienie artystów lwowskich. Wykonanie, rzecz naturalna, nie mogło stać na wysokości zadania. *Halka* należy do oper bardzo trudnych, wymagających pierwszorzędnych głosów, wielkich chórów, dużej orkiestry i t. d. *Temi siłami*, jakie posiada operetka lwowska, lepiej wykonać *Halki* jednak niepodobna. Tytułową partję odśpiewała pani Kasprowiczowa, wlewając w postać nieszczęśliwego dziewczęcia niemało uczucia. Dobrym Jontkiem był p. Jerzyna, który zwłaszcza przy końcu „rozgrzał się“ i w ensemblu wyrzucił kilka frazesów z siłą dramatyczną. Zofia znalazła sympatyczną wykonawczynię w pani Radwan. Inni artyści złożyli dowód poszanowania dla nieśmiertelnego dzieła Moniuszki. Orkiestra, pod wodzą dyrektora Jareckiego, karną była i zasłużyła na szczere uznanie.

Artyści teatru krakowskiego udają się we wtorek rano pod kierunkiem p. Winiarskiego do Tarnowa, gdzie dadzą kilka przedstawień. Z Tarnowa puści się nasza sympatyczna drużyna w dalszą wędrówkę artystyczną do Przemyśla, Jarosławia, Stanisławowa itd., aż w lipcu zawita do Szczawnicy, gdzie blizko 2 miesiące zabawi. Personel składa się z 20 osób. Zasyłamy im serdeczne: „Szczęść Boże“.

Ogłoszenie konkursu. Celem udzielenia jednego stypendjum z fundacji ustanowionej w r. 1888 przez Radę powiatową krakowską dla uczczenia jubileuszu 40 letniego panowania Najjaśniejszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. Wydział powiatowy krakowski rozpisuje konkurs. Stypendjum to przeznaczone jest dla ucznia krajowych niższych szkół rolniczych w Galicji i wynosi 150 (sto pięćdziesiąt) złotych wal. austr. rocznie, t. j. tyle, ile wynoszą koszta nauki i utrzymania jednego ucznia w niższej szkole rolniczej. Stypendjum nadane zostanie na rok jeden, może być jednak udzielone i na drugi rok, t. j. aż do prawidłowego ukończenia całego kursu w niższej szkole rolniczej, jeżeli uczeń z dobrym postępem ukończy rok pierwszy.

O powyższe stypendjum ubiegać się mogą tylko synowie włościan, przynależnych do jednej z gmin powiatu krakowskiego, którzy: 1) ukończyli 16 rok życia; 2) wykażą swe ubóstwo i nieposzlakowane życie; 3) ukończyli z dobrym postępem nauki w szkole ludowej; 4) zostali przyjęci lub otrzymali obietnicę przyjęcia do jednej z niższych szkół rolniczych w Galicji.

Ubiegający się winni podania swe wnieść do Wydziału powiatowego w Krakowie najpóźniej dnia 31 lipca b. r. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia; 2) świadectwo przynależności i ubóstwa, wystawione przez Zwierzchność gminną a potwierdzone przez właściwy urząd parafjalny; 3) świadectwo moralności, wystawione przez właściwego duszpasterza; 4) świadectwo z ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej; 5) poświadczenie przyjęcia lub obietnicy przyjęcia do jednej z niższych szkół rolniczych.

Kandydaci, którzy wykażą się świadectwem złożonego egzaminu wstępnego do szkoły rolniczej, lub świadectwem z ukończonego z dobrym postępem jednego roku szkoły rolniczej, nie potrzebują wykazywać, że ukończyli szkołę ludową.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 1 czerwca.

Hotel Saski: Br. Franciszek Przychocki z Bielery, br. Andrzej Konopka z Biskupic, Zofia Jordanowa z Błonia, Jarosław Schultz z Zawady, dr.

Emil Adelmann z Myślenic, Józef Bieliński z Sierczy, Leon Madeyski ze Lwowa, hrabia Basterot z Paryża, Alojzy Tomaszewski z Jerkucic, Feliks Borecki z Biskupic, Otto Eberte z Tarnowa, Ferdynand Maschke z Wiednia, Jan Pogorzelski z Dąbrowy, Stanisław Osiecimski ze Lwowa, Ad. Olszewski z Olszanik, Roman Mrozowski z Kalisza. Andrzej i Jan Chwalibóg z Kasiny W., Fritz Stelzer z Gliwic.

REPERTUAR
TEATRU LWOWSKIEGO
W KRAKOWIE.

W poniedziałek 2 b. m.: *Dzwony z Corneville*, opera komiczna w 4 aktach Planquetta.

Ostatnia poczta.

Śledztwo w sprawie aresztowanych w Paryżu nihilistów wykryło, że studentka medycyny Bromberg wybierała się w podróż do Rosji z 15 naładowanemi melinitem bombami. Oprócz tego znaleziono w mieszkaniu Kuczinzewa i Steponowa pudełko z bombą 12 centimetrów średnicy. Próby z materjałami wybuchowemi odbywano w Raincy a sąsiedzi przekonani byli, że to są próby fajerwerków. Fabrykacja materjałów wybuchowych podług kodeksu francuzkiego podpada karze nie wyższej nad lat 2 więzienia; nihiliści obawiają się jednak, aby ich nie wydano Rosji.

Köln. Ztg. donosi, że rosyjskim ministrem spraw zagranicznych zostanie książę Łobanow Rostowski, na miejsce Giersa, który niebawem ma ustąpić.

Nord omawiając znane dwie niemieckie broszury: „Videant consules" i „Cedant arma togae", robi uwagę, że druga przyjęta została daleko przychylniej, niż pierwsza przez niemiecką publiczność; dodaje jednak od siebie, że autor broszury łudzi się, jeżeli sądzi, iż przywrócenie trójcesarskiego przymierza byłoby rzeczą łatwą. W każdym razie, zaznacza *Nord*, okazało się, że dziś już można publicznie w Niemczech wzywać do przymierza z Rosją, bez wywoływania okrzyków oburzenia i protestu.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Praga 2 czerwca. Paragraf 43 projektu ustawy o Radzie szkolnej krajowej po długiej dyskusji, w której, między innymi, zabierali głos: Herold, Kviczala, Windischgrätz i Namiestnik, przyjęty został w brzmieniu rządowem.

Berlin 2 czerwca. Richter ogłasza oświadczenie, że wskutek rozdziału w stronnictwie liberalnem zwoła zgromadzenie wszystkich wolnomyślnych, które rozstrzygnie o jego postępowaniu. Jeżeli nie przyzna mu słuszności, wówczas mandat swój złoży.

Berlin 2 czerwca. Królowa włoska i następca tronu włoski przybędą tutaj za dni kilka.

Berlin 2 czerwca. Według dziennika królewieckiego „Hartungsche Ztg.", cesarz miał powiedzieć, iż zamierza w jesieni 1892 roku spotkać się w Królewcu z carem rosyjskim.

Kolonja 2 czerwca. „Köln. Volks Zg." donosi, że tegoroczny wiec katolików niemieckich postanowiono odbyć w Koblencji, zamiast w Monachjum.

Monachjum 2 czerwca. Książe-rejent zamianował prezydenta policji Müllera ministrem oświaty, a ministra domu królewskiego Crailsheima ministrem spraw zagranicznych i przewodniczącym rady ministerjalnej. która to ostatnia godność będzie odtąd stale przywiązana do każdorazowego ministra spraw zagranicznych. Dalej nadał książe-rejent ministrowi finansów, Riedlowi, dziedziczną godność barona, oraz przyjął dymisję Lutza, wystosowując do niego pismo pełne życzliwych i serdecznych wyrazów.

Monachjum 2 czerwca. Dymisja Lutza, jakkolwiek już przepowiadana z wielu stron, wywołała ogromne wrażenie. Zwłaszcza dzienniki klerykalne są tak oszołomione, że nie chcą wierzyć temu faktowi; do ostatniej chwili z oburzeniem odpierały te „pogłoski". Przyczyną ostatecznego ustąpienia Lutza jest pogorszenie w jego zdrowiu. „Vaterland" Siegla protestuje przeciwko dymisji Lutza „w imię interesów, powagi władzy, politycznej moralności i przyszłości".

Paryż 2 czerwca. Rząd w zasadzie postanowił wypracować projekt ustawy zmierzającej do ograniczenia dnia roboczego. Szczegóły projektu dopiero później zostaną obmyślone.

Bukareszt 2 czerwca. Żołnierz oskarżony o morderstwo angielskiego majtka, został uwolniony z powodu brakn dowodów.

Belgrad 2 czerwca. Król Aleksander, Milan, rejenci Risticz i Proticz, oraz ministrowie Gruicz, Giaja, Tauszanowicz udali się do Szabacu, gdzie przedtem jeszcze wyjechał metropolita.

Belgrad 2 czerwca. Według tutejszych dzienników trybunał kasacyjny zatwierdził orzeczenie sądu pierwszej instancji stanowiące, że nie ma powodu prowadzenia dalej śledztwa przeciwko Garaszaninowi.

Wiedeń 2 czerwca. Pociąg pośpieszny kolei Franciszka Józefa idący z Eger, wykoleił się wczoraj rano przy stacji Tullu. Dwa wagony zniszczone. Z pasażerów jednak nikt życia nie stracił.

Nowy Jork 2 czerwca. W Fortworth (Texas) w budynku Wystawy wybuchł pożar podczas balu, na którym znajdował się syn prezydenta Harrissona. Publiczność rzuciła się do drzwi, lecz je tak zapchała, że sala opróżnić się nie mogła. Płonące girlandy i strzępy flag spadały, zapalając suknie na gościach. Nareszcie wybito nowe wyjścia i sala mogła się opróżnić. Dziesięć osób postradało życie; wiele ciężko lub lżej poparzonych. Niektóre kobiety postradały zmysły. Syn Harrissona wyszedł cało.

NADESŁANE.

JAK W ŻYCIU.

56) POWIEŚĆ

Alberta Delpit.

Wolny przekład

HELENY z hr. Russockich WILCZYNSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

— Nie jestem mordercą, nie jestem złodziejem — perswadował sobie Roland. — Nie było w tem rozmysłu. Moja wola osłabła na chwilę i poddała się złemu instynktowi. Czyż mogę być za to odpowiedzialnym? Pamiętam doskonale przykłady cytowane przez Ribot'a i Fouillée'go, w ich studjach nad pewnemi zboczeniami chorobliwemi ludzkich umysłów. U pewnych istot, podniecenie sił w ruch wprawiających jest takie, że będą szły godzinami całemi, nie stanąwszy, nie oglądnąwszy się ani w prawo, ani w lewo, niby automaty obcą ręką nakręcone. Niech i tak będzie. Ale wina zaczyna się tam, gdzie popełniamy coś na szkodę naszego bliźniego. Pani Readish zostawiła córkę. Ją zatem krzywdzę, rabując część spadku po matce. Oto, cobym powinien sobie powiedzieć, gdybym wierzył w sumienie. Sumienie! Czyż Ribot nie utrzymuje? — „To nie sumienie, jako sumienie, ale stan fizjologiczny, który wtedy nami owłada, stanowi istotę czynu". — Skoro nikt na świecie nie wie, że nieboszczka miała na sobie owe cztery banknoty?... Zresztą może to być li pożyczką wymuszoną. Za pomocą tej sumy zrobię majątek, a gdy raz zostanę miljonerem, będą mógł z wszelką łatwością zwrócić pieniądze, komu należy...

Tak potrafił uśpić sumienie. Powiedziawszy sobie zrazu, że nie jest mordercą, wmówił w siebie tak samo, że nie jest i złodziejem. Skoro nie doświadcza wyrzutów sumienia, znak najlepszy, że ich *mieć nie powinien*. Nieszczęśliwy nie rozumiał, iż dochodził do owego stanu, badanego ściśle przez uczonych, a który oni nazywają „paraliżem psychicznym". Jest to rodzajem znieczulenia moralnego, a należy do groźnych symptomów wielkiej newrozy. Walka straszliwa a nadaremna, którą przez tyle miesięcy wytrwale z losem staczał, doprowadziła jego wolę do takiego osłabienia moralnego. *A bez woli, która jest przyczyną, nie ma sumienia, które jest skutkiem.*

Dnia dziewiątego po wyjeździe z New-Yorku, parowiec zarzucał kotwicę. Roland zabawił w mieście nader krótko. Pod wieczór, dnia tego, już był w Londynie; nazajutrz z rana, mieniał w Banku, na franki, jeden z wydartych banknotów. Drugi chciał zmienić w Paryżu, trzeci w Rzymie, a czwarty w Berlinie. Po każdej takiej operacji finansowej, przeczeka trzy miesiące. Więcej niż kiedykolwiek, pragnął działać jak najostrożniej, niczego nie oddając na łup przypadku.

XVII.

— Nie dziwię się wcale droga Alicjo, żeś zaniepokojona. Roland tak solenie obiecywał zwracać się często do nas; a od kiedy nas opuścił, ani listu, ani jednej depeszy.

Pani Duseigneur, potrząsła smętnie głową.

— Nie oskarżam o to brata — odrzuciła. — Wierzę w niego, jak w samą siebie, tak, jak on wierzy we mnie nawzajem. Tego milczenia jednak, nie umiem sobie wytłómaczyć. Jeżeliby zachorował, tam, wśród strasznych pustyń Far-West'u?...

Dzienniki w Paryżu, powtórzyły wprawdzie i opowiedziały dokładnie, przed kilkoma tygodniami, awantury dramatyczne Rolada, i śmierć tragiczą pani Readisch. Pracownicy atoli, ubodzy a skrzętni, jak Alicja i Arystid, nie czytają wcale dzienników. Zgubieni w tłumie, nie znając nikogo, nie mogli dowiedzieć się o tem i z boku, co ich najżywiej obchodziło. Umysł młodej kobiety, tworzył coraz nowe kombinacje. Niczego nie przesadzając, przeczuwała jakąś straszną katastrofę. Roland musiał być chory, skoro nie pisał. Zapomnieć o nich, nie zapomniał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

W KRAKOWIE

w dziale ubezpieczeń na życie

za rok XX, t. j. za czas od 1 Stycznia do 31 Grudnia 1889 r.

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT

z Ubezpieczeń kapitałów i rent

	Przychod:	pośmiertnych „A“ Złr.	ct.	dożywotnich „B“ Złr.	ct.	ogółem „A+B“ Złr.	ct.
1	Przeniesienie rezerw i przeniesienie premij z r. 1888. .	1,401.597	03	1,692.975	24	3.094.572	27
2	„ „ „ „ od rent. . .	7.428	31	58.892	97	66.321	28
3	„ funduszu na nieuregulowane szkody z 1888	22.749	50	2.100	—	24.849	50
4	„ „ „ dywidendę z r. 1888	40.378	51	13.907	75	54 286	26
5	„ rezerwy zysków.	176.073	84	49.354	11	225.427	95
6	Zebrane premje od ubezpieczonych kapitałów	418.831	52	269.653	07	688.484	59
7	„ „ „ „ rent	2.900	78	7.462	91	10.363	69
8	Wpisowe z polic	2.656	30	1.001	75	3.658	05
	Procenta od pożyczek . . . . Złr. 109.050·31						
	„ od papierów wartościowych. . . „ 68.630·03						
	„ od lokowan. fund. w inst. kred. „ 11.765·94						
9	Czynsz z realności itd. . . . . „ 8.227·55	99.263	88	98.409	95	197.673	83
10	Eskont od wypłac. szkód i przep. zadatki	2.356	77	80	67	2.437	44
11	Agio z ewaluacji obcych walut	954	05	1.017	73	1.971	78
12	Zysk na kursie papierów publicznych	28.840	81	28.738	42	57.579	23
		2,204.031	30	2,223.594	57	4,427.625	87
	Podział zysku:						
1	20% { Od Złr. 19.961·49 / „ „ 16.788·45 } w myśl stat. na fund rezerw.	3.992	29	3.357	69	7.349	98
2	14% { Od Złr. 230.252·85 / 6% „ „ 177.617·26 } na dywid. Członkom pierwszych lat szesnastu	32.235	40	10.657	04	42.892	44
3	Na rezerwę zysków	—	-	2.167	93	2.167	93
4	„ „ specyalną	1.618	46	605	79	2.224	25
		37.846	15	16.788	45	54.634	60

	Rozchod:	pośmiertnych „A“ Złr.	ct.	dożywotnich „B“ Złr.	ct.	ogółem „A+B“ Złr.	ct.
1	Premje kontrasekuracyjne	38.747	87	2.428	99	41.176	86
2	Wypłacone szkody (kapitały) . . . . . Złr. 293.162·53						
	Reasekuracja . . . . „ 31.042·87	210.592	33	51.527	33	262.119	66
3	Fundusz na szkody nieuregułowane	32.587	50	90	—	32.677	50
4	Wypłacone renty	—	—	6.592	15	6 592	15
5	Zwrot premij z powodu wcześniejszej śmierci obdarowanego	—	—	3.644	88	3.644	88
6	Wykup polic	18.794	78	21.833	71	40.628	49
7	Rezerwy i przeniesienia premij od kapitałów	1,553.998	68	1,928.125	47	3,482.124	15
8	„ „ „ „ rent	11.700	38	64.548	49	76.248	87
9	Honorarja lekarskie	3.741	50	1.001	75	4.743	25
10	Prowizje akwizycyjne	18.292	41	8.919	52	27.211	93
11	„ incasso	13.401	88	9.784	73	23.186	61
12	Pensje, dodatki aktywalne, osobiste i pięcioletnie . . .	19 681	15	13.015	71	32.696	86
13	Remuneracje, zapomogi i pensje akwizytorów	3.786	80	2.433	20	6.220	—
14	Lokal, opał, światło, potrzeby biura i t. d.	3.980	05	2.765	74	6.745	79
15	Prenumerata, inseraty, papier, druki i portorja	3.382	22	2.349	83	5.732	05
16	Koszta podróży	651	80	452	93	1.104	73
17	Należytości rządowe i stemple	7.787	86	5.412	64	13.200	50
18	Odpis z wartości urządzenia	287	18	199	57	486	75
19	Wypłacona dywidenda	32.000	91	9.892	45	41.893	36
20	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	5.322	67	2.990	92	8.313	59
21	„ emerytalny urzędników	708	—	492	—	1.200	—
22	„ na różnicę kursu	28.550	—	18.950	—	47.500	—
23	Rezerwa zysków do przeniesienia	158.189	18	49.354	11	207.543	29
	Saldo zysk	37.846	15	16.788	45	54.634	60
		2,204.031	30	2,223.594	57	4,427.625	87

Kraków, dnia 1 stycznia 1890 r.

Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie:

Z. Słonecki. **M. Łępkowski.** **H. Kieszkowski.**

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: **Cz. Kieszkowski.**

W dowód zgodności z księgami

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

J. hr. Męciński **W. Krainski.** **Dr. M. Straszewski.** **S. Henzel.** **J. Bielański,**

jako Komisja Kontrolująca.

STAN MAJĄTKU DZIAŁU UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE.

	Stan czynny:	Wartość nominalna w rubl.	Wartość nominalna w złr.	kurs z 31/12 1889	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Zapas gotówki na dniu 31 grudnia 1889								19.417	23
2	Rozporz. należ. w instyt. kredytowych.								352.587	89
3	Papiery wedł. kursu z d. 31 grud. 1889 r.									
	5% Listy komunalne Banku krajowego		20.000	100 —	20.000	-				
	Kupon bieżący . . .				250	—	20.250	—		
	4½% Listy zast. Gal. Banku krajowego		500.000	98.25			491.250	—		
	5% „ „ „ Tow. kred. ziem.		1.000	100. —			1 000	—		
	4½% „ „ „ „ „ „		270.100	99.25			268.074	25		
	4% „ „ „ „ „ „		50.000	93.—			46.500	—		
	6% „ „ „ Zakładu „		80.000	98.—	78.400	-				
	Kupon bieżący . . .				800	—	79.200	—		
	5% Listy prem. Gal. Banku hipotecznego		163.000	104.25	169.927	50				
	Kupon bieżący . . .				2.716	66	172.644	16		
	4½% Obligacje Gal. pożyczki krajowej		270.900	97.50	264.127	50				
	Kupon bieżący . . .				2.031	75	266.159	25		
	4% „ Gal. wykupna propinacyj		40.000	92. -			36.800	—		
	5% Renta austr. wolna od podatku .		50.000	101.25	50.625	—				
	Kupon bieżący . . .				833	33	51.458	33		
	4% Listy zastawne austr.-węg. Banku		50.000	99.90	49.950	—				
	Kupon bieżący . . .				500	-	50.450	—		
	3% Losy wiedeńsk. Zakładu kredyt. .		10.000	108.25	10.825	—				
	Kupon bieżący . . .				25	—	10.850	—		
	4% Losy państwowe z r. 1860 . . .		11 500	139.25	16.013	75				
	Kupon bieżący . . .				76	67	16.090	42		
	4% Losy regulacji Cisy		6.000	127. —	7.620	—				
	Kupon bieżący . . .				60	—	7.680	—		
	5% Losy rosyjskie z r. 1864	300		254/127			967	74		
	5% „ „ „ 1866	100		230/127			292	10		
	5% Listy zastawne Król. Polskiego .	36.500		96/127			44.037	25		
	5% Obligacje pożyczki m. Warszawy .	21.700		90/127	24.803	10				
	Kupon bieżący . . .				327	25	25.130	35	1,588.833	85
4	Udział Warsz. Tow. Wzaj. Kredytu . .	100		127. -					127	—
5	Wartość realn. przy ul. Basztowej L. 9 .								197.000	—
6	Pożyczki na hipotekę						1.216.632	54		
7	„ „ police, pensje i t. d. . .						691.157	23		
8	„ „ rachunkach bieżących . .						84.651	50	1,992.441	27
9	Proc. zaległe w d. 31/12 1889 zapł. w r. 1890								18.295	96
10	Kwity niewykupione w Dyrekcji . . .								50.888	48
11	Różni dłużnicy.						5.714	21		
12	Repr. (Lwów, Czerniowce, Berno i Praga)						19.664	08		
13	Agenci i akwizytorzy						51.091	19	76.469	48*
14	Wartość urządzenia								1.500	—
15	Rezerwa premij u Tow. reasek. A. . .						202.085	63		
16	„ „ „ „ „ B. . .						26.197	15	228.282	78
		58.700	1,522.500						4,525.843	94

*) Do 15 maja 1890 r. spłacono przeszło ⅔ części zaległości.

	Stan bierny:	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Rezerwy i przeniesienia premij zabezp. kapitałów „A“ .	1,756.084	31				
2	„ „ „ „ „ „B“ .	1,954.322	62	3,710.406	93		
3	„ „ „ „ „ rent „A“ .	11.700	38				
4	„ „ „ „ „ „ „B“ .	64.548	49	76.248	87	3,786.655	80
5	Fundusz na nieuregulowane szkody „A“			32.587	50		
6	„ „ „ „ „B“			90	—	32.677	50
7	Różni kredytorowie					41.179	08
8	Fundusz na dywidendę „A“			5.322	67		
9	„ „ „ „B“			2.990	92	8.313	59
10	„ „ różnicę kursu					128.000	—
11	„ rezerwowy „A“			123.323	89		
12	„ „ „B“			28.786	69	152.110	58
13	Rezerwy zysków „A“			158.189	18		
14	„ „ „B“			49.354	11	207.543	29
15	„ specjalne „A“			60.403	89		
16	„ „ „B“			7.821	94	68.225	83
17	Fundusz na Dubiosa					23.647	59
18	„ „ amortyzacyę domu					6.588	72
19	Rezerwa zysków w Theilungs-Verein					2.905	40
20	Procenta naprzód pobrane					2.529	46
21	Fundusz ubezpieczeń wojennych					10.832	50
	Saldo zysk					54.634	60
						4.525.843	94

Kraków, dnia 1 stycznia 1890 r.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Z. Słonecki. **M. Łępkowski.** **H. Kieszkowski.**

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: **Cz. Kieszkowski.**

W dowód zgodności z księgami

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

J. hr. Męciński. **W. Krainski.** **Dr. M. Straszewski.** **S. Henzel.** **J. Bielański.**

jako Komisja Kontrolująca.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie §. 97. statutów Galicyjskiego Towarzystwa Kred. Ziemskiego, wypowiada niniejszem Dyrekcja Towarzystwa wszystkie dotychczas jeszcze niewylosowane tak okresowe jak i nieokresowe 5% listy zastawne Towarzystwa Kredytowego i wzywa posiadaczy tych listów, aby zgłosili się do Kasy Towarzystwa z dniem 31. Grudnia 1890., celem podjęcia przypadającej im za te wypowiedziane listy gotówki, gdyż oprocentowanie rzeczonych 5% listów, w myśl §. 25. statutów, z dniem 31. Grudnia 1890. ustaje.

We Lwowie, dnia 31. Maja 1890.

Z Dyrekcji Gal. Towarzystwa Kred. Ziemskiego.

Prezes: Zygmunt Dembowski. **Dyrektor:** Franciszek Rozwadowski.

W myśl §. 97, 98 i 99 statutu wydaje Gal. Towarzystwo Kred. Ziemskie w miejsce powyżej wypowiedzianych 5% listów zastawnych, taką samą ilość t. j.

nom. złr. 28,533.700

4½% listów zastawnych z kuponem płatnym 31. Grudnia 1890. Listy te nabyło konsorcjum finansowe, na którego czele stoi c. k. uprz. Austr. Bank dla krajów koronnych w Wiedniu.

Chcąc ułatwić posiadaczom wypowiedzianych 5% listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego ziemskiego zamianę tychże na 4½% listy zastawne tegoż Towarzystwa. **Galicyjski Bank Kredytowy** donosi, że powyższe konsorcjum z nabytych 4½% listów zastawnych kwotę.

Złr. 20,000.000

pozostawia do dyspozycji posiadaczy 5% Listów zastawnych po kursie **złr. 99·50 za 100 złr. imiennej wartości**, w ten sposób, że posiadacz 5% listu zastawnego wypowiedzianego na dzień 31. Grudnia r. b. otrzyma za każde

100 złr. 5% Listu zastawnego z kup. płatnym 31/12 1890
100 złr. w 4½% Liście zastawnym z kup. płatnym 31/12 1890
oraz dopłatę w gotówce w kwocie 75 centów za każde 100 złr.

w czem mieści się 25 centów tytułem bonifikacji 5% kuponu płatnego 31. Grudnia 1890 zamienionego na 4½ procentowy.

Wymiana wypowiedzianych 5% Listów zastawnych na 4½% **rozpocznie się dnia 6. Czerwca r. b. i trwać będzie do 28. Czerwca 1890**, zamkniętą jednakże być może i wcześniej, jeżeli przeznaczona do wymiany kwota wyczerpaną zostanie.

Wszystkie 5% Listy zastawne do wymiany przedstawione muszą być podług serji i numerów skonsygnowane, w naturze złożone. Wyjątek stanowią 5% Listy zastawne winkulowane oraz 5% Listy zastawne znajdujące się w depozytach sądowych i zakładach finansowych, które ze względu na krótkość czasu wystarczy w terminie powyższym zgłosić w Galicyjskim Banku Kredytowym i dla wymiany których pozostawia się czas do końca Lipca b. r.; zgłoszenia takie uwzględniane będą jednak jedynie w miarę, o ile kwota 20,000.000 złr. do konwersji przeznaczona pierwej wyczerpaną nie zostanie.

Wymianę uskuteczniają:

We Lwowie: Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. — Galicyjski Bank Kredytowy. — Galicyjska Kasa Oszczędności. — C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny. — Bank krajowy król. Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krak. — Dom bankowy: „Sokal i Lilien". — Dom bankowy: „August Schellenberg". — Dom bankowy: „Goldstern i Loewenherz".

W Krakowie: Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.— Filja c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.— Powiat. Kasa Oszczędności, jako zast. Banku krajowego.— Dom bankowy: „Blau i Epstein".— Dom bankowy: „Albert Mendelsburg".

W Tarnopolu: Filja c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego. — Bank powiatowy jako zastępstwo Banku krajowego.

W Czerniowcach: Filja c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego. W Bieczu, Bochni, Bóbrce, Brzesku, Brzeżanach, Cieszanowie, Dąbrowej, Delatynie, Dobromilu, Drohobyczu, Glinianach, Jaśle, Jarosławiu, Jaworowie, Kamionce, Kołomyji, Krośnie, Limanowej, Łańcucie, Mielcu, Mościskach, Myślenicach, Nowym Sączu, Oświęcimiu, Podhajcach, Przemyślu, Przemyślanach, Radziechowie, Rohatynie, Ropczycach, Rudkach, Rzeszowie, Sanoku, Samborze, Śniatynie, Sokalu, Stanisławowie, Stryju, Tarnobrzegu, Tarnopolu, Tarnowie, Tłumaczu, Trembowli, Wadowicach, Wieliczce, Zaleszczykach, Zbarażu, Złoczowie i Żółkwi:

Zastępstwa Banku krajowego.

Lwów dnia 31. Maja 1890.

Galicyjski Bank Kredytowy.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Ostrowski. Druk W. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Józefa Gadowskiego. Redaktor odpowiedzialny: Jan Rożnowski.